

PRENUMERATA miesięczna z bezpłatnym niedzielnym „Dodatkiem Ilustrowanym” wynosi 3 zł. 50 gr. groszy. z odnośnikiem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranicę 7 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80259. W sprzedaży detalicznej cena pojedynczego numeru 15 groszy, w niedzielę wraz z „Dodatkiem Ilustrowanym” 25 groszy.

CENA OGŁOSZEŃ: Wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2-iej i 3-iej 30 gr., za tekstem 10 groszy. Kronika reklamowa lub nadesłane 40 gr. W n-ch świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej.

# SŁOWO

Wino, Niedziela 23-go sierpnia 1925 r.

Redakcja i administracja A. Mickiewicza 4. Tel. 228, otwarta od 9 do 3.—Tel. drukarni 262.

DZIŚ W NUMERZE:

O polsko-węgierskich stosunkach. Flota Wrangla. Feljtonowe potpourri. Tadeusz Łopalewski. — Głupia sytuacja. Podjęcie rokowań polsko-litewskich w Haadze. Masowe rozstrzelanie Polaków w Homlu. Lotnicy japońscy w Mińsku. Tragiczne zajęcie w więzieniu Dyneburskiem. Echa krajowe.

## O polsko-węgierskich stosunkach

Ryga, 22 sierpnia.

Zupełnie niespodziewanie nadeszła do Rygi wiadomość, że konferencja czterech państw bałtyckich z udziałem Polski zostanie prawdopodobnie odłożona, a to naskutek żądania Finlandji. Jak wiadomo konferencja ta wyznaczona była na 25 b. m. i o terminie wszystkie państwa zainteresowane zostały zawiadomione. Niespodziewane odłożenie tego terminu, wywołało różne komentarze w sferach politycznych lotewskich. Dziwnym zbiegiem okoliczności, przed kilku dniami pisma lotewskie zamieściły informacje prasy sowieckiej, że Finlandja nie entuzjastycznie się konferencją i wcale nieprzychylnym okiem na nią patrzy. Przyczyna leży w tem, że jakoby konferencja zwrócona będzie w pierwszym rzędzie przeciwko Rosji, z czem Finlandja ma się nie solidaryzować. W ten sposób, na pierwszy rzut oka, wydawać się może, że sprawdziły się informacje prasy sowieckiej. Przypuszczalnie należy oczekiwać całego szeregu nowych artykułów pism moskiewskich, komentujących na swój sposób przedłużenie terminu konferencji.

Tymczasem, przed zwołaniem tej konferencji, Sowiety zabawiają się w demonstracje. Z portu w Kronstacie, wypłynęła na pełne morze flota wojenna sowiecka, w składzie dwóch statków większych i trzech mniejszych poławiaczy min. Statki te niespodziewanie pojawiły się u brzegów Łotwy i Estonji.

W czwartek wieczorem, mieszkańcy Libawy zauważyli w oddali wijący się nad morzem dym. Niebawem można była dostrzec wyraźnie wielkie kadłuby wojennych statków sowieckich. Okrety zbliżyły się na odległość, jak na wizytę bez uprzedniego zawiadomienia, zgola nieprzyzwyczajeni. Tłum ludzi wyległ na brzeg, przylgając się z zainteresowaniem niemiłym gościom. Po kilku godzinach parowce odjechały. Wśród za nimi wysłane lotewskie hydroplany skonstatowały, że są to te same statki, które wyruszyły z portu w Kronstacie.

Ta sama flota przepłynęła się około brzegów estońskich i to w takiej odległości by ją każdy obserwować i podziwiać mógł.

U tychże samych estońskich brzegów zdarzyła się tragiczna katastrofa okrętowa, która pociągnęła za sobą jedną ofiarę w ludziach i duże straty w towarach. Zatonął okręci lotewski „Cecylja”. Wiadomość o tem nadeszła do Rygi przed kilku dniami. Obecnie pisma ryskie podają szczegóły tej katastrofy.

„Cecylja” płynęła z ładunkiem drzewa, którym była obciążona ponad swe wzięte siły. W pewnym momencie zasnęła ją na morzu burza. Powiał przaszliwy wicher. Pod jego naporem odrazu przewróciła się „Cecylja”. Załoga składała się z 8-miu osób, w tej liczbie jedna kobieta. Wszyscy znaleźli się momentalnie w wodzie. Sytuacja ich byłaby bez wyjścia gdyby jeden z marynarzy nie dostrzegł płynącej szalupy. Z wielkim trudem udało się wydobyc rozbitkom na szalupę. Gdy, zdawało się, wszystkie już znajdowali się w łodzi, skonstatowano, że brak jest towarzyszkii. Kobieta utonęła. Ziębnięci i mokrzy, próbowali skierować łódkę do brzegu. Jednak wiatr nie ustawał. Szalupa przewracała się kilkakrotnie i za każdym razem pasażerowie wpadali do wody. Nadludzkim wprost wysiłkiem udawało się im napowrót łódkę do porządku przyprowadzić i płynąć dalej. Gdy burza wzmogła się jeszcze, nie pozostawało nic innego jak prosić Boga o rychłą i niemęczącą śmierć.

Jakież było zdumienie i radość nieszczęśliwych rozbitków, gdy nagle, na falach morskich, walcząc z wichrem i burzą, dostrzegli okręt z oddali. Był to fiński statek płynący z ładunkiem do Rewla. Załoga ujęła dawane jej z łodzi sygnały i wydobyła z beznadziejnej sytuacji rozbitków „Cecyljii”.

Onegdaj z Rygi wypłynęły dwa statki do Rewla celem podjęcia z dna morza zatopionej „Cecyljii”.

**D-r W. Umiasowski**  
chor. p.t.o.  
wziął i wznowił przyjęcia od 12 — 1.  
id 6-7.  
ul. Żeligowskiego 5 m. 45, telefon 393

**Jan Bułhak**  
artyista  
fotograf  
Magiellońska 8. Przyjmuje 9-6.

Bukareszt, 17 sierpnia.

Zagraniczna polityka polska, polegająca na szukaniu porozumienia z Małą Ententą i niezrażająca się ciągłymi afrontami, szykanami i dokuczliwościami, któremi nas stale czestuje rząd czeski,—może być słuszną, lub niesłuszną. Nie można jednak żądać, aby polityka ta była niekonsekwentna, aby będąc małoententową w Pradze Czeskiej, była szczerze madjarofilską w Budapeszcie.

Ale w konsekwencjach także trzeba mieć umiar. [Konsekwentna dyplomacja nigdy nie czyni rzeczy niepotrzebnych.

Otoż całe postępowanie naszego byłego posła hr. Szembeka w Budapeszcie cechowane było taką niepotrzebną konsekwencją. Nazywano go tam posłem czeskim, a był to stanowczo najbardziej niepopularny z dyplomatów zamieszkałych w stolicy Węgier. Nie mogąc w ciągu kulturowych obserwacji zebrać jakichś szczegółów pozostałem jednak pod wrażeniem, że społeczeństwo węgierskie, które się z b. polskim posłem stykało, żywi do niego specjalną niechęć. Myślę że to jest bardzo szkodliwe. Wśród narodu węgierskiego posiadamy bardzo dużo sympatyj. Jest to bądź co bądź pewien kapitał, którego trwonić ot tak sobie, bez żadnego właściwie powodu niema najmniejszej potrzeby. Akcja propagandowa, pewne enuncjacje oparte o wspomnienia historyczne i inne objawy sympatyj—mogą zresztą nic nie mieć wspólnego ze współczesną polityką. Dla jednych będzie to praca na wszelki przypadek, dla innych akcja na przyszłość. W każdym razie nie było racji, aby w Budapeszcie mieszkali polski dyplomata, którego jedyną troską było drażnienie Węgrów. Przeniesienie hr. Szembeka do Brukseli było też posunięciem nader słusznym.

Na ubiegłe Zielone święta poważny dziennik polonofilski, legitymistyczny *Magyarország* wydał numer polski. Wiadomość o ciepłym tonie, który panował w artykułach tego poświęconego Polsce numeru nie została u nas w dostatecznym stopniu rozpowszechniona, być może dlatego, że węgierskie ministerstwo spraw zagranicznych i jest od filopolskości *Magyarországu* zupełnie oddalone. Cały ciężar polsko-węgierskich relacji spoczywa na wyjątkowo sympatycznej i zacnym D-r. Deyekim, którego znamy z jego wileńskich odczytów, ale siły jednostki ludzkiej zawsze są przeciw ograniczone.

W numerze tym zamieścił też artykuł min. Michałowski, obecny nasz poseł w Budapeszcie, który na szczęście zastąpił hr. Szembeka. Tematem artykułu p. Michałowskiego jest „nie to co nas łączy, lecz to co nas dzieli” mianowicie stosunek do Niemiec. Artykuł swój w całości p. Michałowski poświęcił tezie, że historyczną sukcesją polityki polskiej jest jej antyniemieckość, której wyrzec się nie jesteśmy w stanie. P. Michałowski napisał to dlatego, aby należycie zorientować tych wszystkich Węgrów, którzy wyobrażają sobie, że w Polsce istnieje silny obóz polityczny gotowy do zerwania z Małą Ententą. Pan Michałowski iluzje takie uważa za szkodliwe i dlatego tak jednostronnie zbudował swój artykuł.

Nie uważając antyniemieckości za rzecz jednoznaczna z filo-mało-ententowością—gotowi jesteśmy znów podkreślić, że owe „iluzje węgierskie” politycznie uzasadnione, czy nieuzasadnione, są znów obiektywnym dowodem dużych dla nas sympatyj wśród narodu węgierskiego, chociaż przypomnę, że taki np. minister spr. zagr. p. Kanya ani takich iluzji nie żywi, ani specjalnie polskich sympatyj nie posiada. Ale oto cytowano mi w Budapeszcie artykuł p. Nowaczyńskiego, którego w Polsce nie czytałem, a w którym p. Nowaczyński pisząc z zachwytem o Czechach o polskim nu-

merze *Magyarországu* wyraził się w sposób jak zawsze zabawny, lecz niesłychanie pogardliwy. Nazwisko p. Nowaczyńskiego tłumaczy tu bardzo wiele, ale redakcja *Gazety Warszawskiej*, która dowcipom p. Nowaczyńskiego dąta swe zyro jest mniej usprawiedliwiona. Numer polski *Magyarországu* ukazał się przecież z udziałem oficjalnego przedstawiciela Polski w Peszcie—wydrwiniętych takich poczynają jest czest zupełnie odwrotnym nie tylko międzynarodowej kurtuazji, ale do tego co się wogóle w stosunkach ludzkich dobrem wychowaniem i przywitością nazywa.

Na zakończenie tych uwag o węgiersko-polskich stosunkach chciałbym coś powiedzieć o dyplomacji prywatnej. Niewątpliwie zarówno rząd polski, jak w takim samym stopniu rząd węgierski idzie w kierunku przekreślenia historycznego polsko-węgierskiego współdziałania. Czy nasza polityka jest słuszną tego nie wiem wobec tych nieprzejednanych afrontów, tych stałych, najzjadliwszych szpilkowań, które są ciąglą i tą samą odpowiedzią Pragi Czeskiej na wszystkie polskie gesty z wyciągniętymi rękami. Jako dziennikarz też uważam się za upoważnionego do wypowiedzania sądu krytycznego o tej polityce ale to w dzienniku polskim i na forum wewnętrznym. Uważam jednak, że to prawo z którego wewnątrz kraju mogą korzystać w całej pełni, wygasa natychmiast po przekroczeniu granicy. Nietylko w cudzoziemskiej legacji czy też redakcji, ale w cudzoziemskim wagonie czy restauracji nie mam już prawa potępienia nietylko polskiej polityki, ale i polskich ustaw, chociażby najmniej rozsądnych.

Wszelką prywatną dyplomację uważam też za wykluczoną i apelować o jej powstanie nie mam zamiaru. Całkowite jednak wyzbieienie społecznych stosunków pomiędzy Węgrami a Polską byłoby również bardzo szkodliwe. Stąd moim skromnym zdaniem wynika jeden wniosek: Polskie sfery urzędowe nie powinny się tak separować od akcji manifestującej wzajemne sympatyje, których rzeczywistym jest na Węgrzech hr. Andrassy, a u nas w Polsce człowiek, tempo serca którego jest niewątpliwie najszlachetniejsze ze szlachetnych, najgorętsze—prof. Dziedziowski. *Cat.*

## Zagadnienia polityki zagranicznej.

Konferencja prasowa w M. S. Z.

WARSZAWA 22 VIII. (Pat.) Dzisiaj o godzinie 12 odbyła się w Ministerstwie Spraw Zagranicznych konferencja prasowa przy licznych udziałach przedstawicieli pism stołecznych i prowincjonalnych. Na wstępie konferencji naczelnik Wydziału Prasowego M.S.Z., min. Grabowski zakomunikował, iż ze względu na naturę wewnętržno-administracyjną głównie zaś na życzenie Finlandji konferencja bałtycka, która miała się odbyć w Tallinie zostaje przeniesiona do Genewy. Termin tej konferencji nie został jeszcze ściśle ustalony. Najprawdopodobniej odbędzie się ona na kilka dni przed zgromadzeniem Ligi Narodów.

Następnie referent dla spraw Ligi narodów M.S.Z. dr. Tytus Komornicki zobrazował szczegółowo program prac wrześniowej sesji Ligi Narodów, omówiwszy sprawę organizacji finansów oraz porządku dziennego i zaznaczył, iż na wrześniowej sesji znajdą się dwie sprawy polskie: kwestja składów amunicyjnych w Westerplatte oraz sprawa serwisu pocztowego na terenie wolnego miasta Gdańska.

Dalej zwrócił p. Komornicki specjalną uwagę na sprawę arbitrażu w stosunkach międzynarodowych, która to kwestja będzie centralnym zagadnieniem obecnej sesji Ligi Narodów. Tembardziej iż wchodzi tu w rachubę oświadczenie Anglii, że nie przyjmuje protokołu genewskiego.

Wreszcie podkreślił, iż dzięki osobistemu kontaktowi przedstawicieli mocarstw w Genewie rozstrzygnięta zostanie prawdopodobnie pomysłnie sprawa sfinalizowania paktu gwarancyjnego.

## NARESZCIE!

Rokowania polsko-litewskie w Haadze.

WARSZAWA, 22.VIII (tel. wt. Słowa). Rokowania polsko-litewskie rozpoczną się w Haadze w końcu b. tygodnia. W nadchodzący wtorek wyjeżdża z Warszawy delegacja polska pod przewodnictwem dyrektora departamentu politycznego M. S. Z. p. Łukasiewicza.

Przedmiotem rokowań ma być sprawa dostępu Polski do Kłajpedy, a w związku z tem sprawa spławu po Niemnie, wreszcie kwestja nawiazania stosunków konsularnych i komunikacyjno-pocztowych między Polską a Litwą.

## Caillaux jedzie do Londynu.

PARYŻ 22 VIII PAT. Minister finansów Caillaux udaje się do Londynu w niedzielę w towarzystwie starszego urzędnika ministerstwa finansów. Pierwsze posiedzenie z Churchilllem odbędzie się w poniedziałek.

## Order Białego Lwa dla prezydenta Wojciechowskiego.

PRAGA, 22.VIII. (Pat.) Prezydent Massaryk wydał dekret nadający wielki krzyż orderu Białego Lwa Prezydentowi Wojciechowskiemu, premierowi Grabskiemu oraz ministrom Skrzyńskiemu i Janickiemu.

## Lokaut budowlany w Berlinie.

BERLIN, 22.VIII. (Pat.) Rokowania między przedstawicielami robotników z przemysłowcami budowlanymi nie doprowadziły do wyników, wobec czego uchwalony generalny lokaut wejdzie w życie 28 sierpnia.

## Burza nad Magdeburgiem.

BERLIN 21 B. PAT. Donoszą z Magdeburga, iż wczoraj szalała nad miastem i okolice niezwykle silna burza. Orkan porwał z wielu domów dachy, powyrwał z korzeniami drzewa, poczynił wielkie spustoszenia w zbiorach. Woda zalała piwnice wielu domów i podmyła fundamenty. Straty są wielkie.

## Mongolja wydała ekspedycję amerykańską.

NOWY YORK, 21.VIII. (Pat.) United Press donosi z Urgi, iż rząd mongolski wydał amerykańską ekspedycję która pod kierownictwem uczonego Andrewsza zajmowała się pomiarami w Mongolji; ekspedycja robiła zdjęcia topograficzne, które zdaniem rządu mongolskiego służyły nietylko do celów naukowych. Ponadto kilka uczestników w ekspedycji uprawiało jakoby szpiegostwo i propagandę antybolszewicką.

## Awantury chińskie.

TOKIO 22 VIII PAT. Ministerstwo Spraw Zagranicznych oświadcza, iż Japonja prawdopodobnie zdecyduje się wspólnie z Anglią wystosować notę do prowizorycznego rządu w Kantonie, odpowiedzialnego za ograniczenie swobodnej komunikacji okrętów japońskich i angielskich. Odpis noty tej zostanie wręczony rządowi w Pekinie.

LONDYN 22 VIII PAT. „Daily Telegraph” donosi, iż Stany Zjednoczone z pewnością zaprotestują, aby Anglja wysłała swe okręty handlowe pod ochroną floty wojennej do Hong-Kongu z równoczesnym zagrożeniem użycia armat wojennej czynienia trudności przez tamtejsze władze.

LONDYN 22 VIII PAT. Z Pekinu donoszą, iż wedle raportu złożonego tutęjszemu poselstwu włoskiemu przez konsula generalnego rewolucjoniści chińscy uwieźli misję katolicką ojca Bianchi.

## Sytuacja na froncie marokkańskim.

PARYŻ, 22.VIII. (Pat.) Według informacji otrzymanych z Fezu sytuacja na całym froncie poprawiła się.

## Japończycy w Mińsku.

Przyjazd lotników japońskich do Mińska.

Dnia 20 h. m. przybyła do Mińska ekspedycja lotników japońskich, którzy odbyli drogę z Tokio do Moskwy w przeciągu 5 dni, przyczem walczyć musieli po drodze z szalonym huraganem śnieżnym, który o mało nie spowodował katastrofy lotniczej. Jeden z aparatów japońskich w czasie przelotu przez południową Syberję dostał się w wiry powietrzne, które utamaly ster; jedynie dzięki przytomności pilotowi udało się uniknąć śmierci niechybnie, zdołał się bowiem spuścić na ziemię za pomocą spadochronu. Aeroplan spadł na ziemię na pole śnieżne. W Mińsku przedstawiciele japońskiego lotnictwa przyjęto bankietem, wydanym przez Komisarza Ludowego komunikacji lotniczej i powierzonej Kolbina, na którym przemawiał między innymi zastępca prezesa Rady Komisarzy Ludowych Republiki Białoruskiej Hellman, zapowiadając rewizytę w Tokio lotników Sowieckich, między którymi będzie także przedstawiciel lotnictwa Republiki Białoruskiej (i).

## Mord Polaków na Białorusi.

27-ju rozstrzelanych w Homlu.

Według urzędowych wiadomości podanych przez prasę mińską, władze sądowe w Homlu, po jednodniowej rozprawie sądowej, wydały 27 wyroków śmierci, na osoby oskarżone o rzekome szpiegostwo na rzecz Polski.

Według wiadomości ze źródła miarodajnego mamy tu do czynienia z prowokacją, zainscenizowaną przez rząd G. P. U. Jednemu z oskarżonych, zamieszkałemu w Homlu przy ul. Róży Luxemburg, podrzucono dokumenty kompromitujące. W następstwie tego aresztowano 27 osób.

Śledztwo prowadzone było w przeciągu 3-ch dni, i 19 b. m. odczytano aresztowanym wyrok skazujący wszystkich 27 na karę śmierci przez rozstrzelanie. Wyrok wykonano 20 sierpnia o godz. 4 rano.

Pisma sowieckie komentując postanowienie sądu zaznaczają, iż jest to tylko początek akcji władz sowieckich, skierowanej przeciwko wyrotowej działalności Polaków na ziemiach Białorusi.

Humanistyczne gimnazjum I.R.W.S. Dąbrowskiego 5. z prawami gimnazjów państwowych. Egzaminy wstępne rozpoczynają się 28 sierpnia Kancelarja czynna codziennie od 9-1.

## OGŁOSZENIA

Do „Słowa” i do wszystkich pism polskich, rosyjskich i żydowskich wychodzących w Wilnie i na prowincji na bardzo dogodnych warunkach przyjmuję

Biuro Ogłoszeń

**Stefana Grabowskiego**

w Wilnie Garbarska 1. Telefon 82.

## Sejm i Rząd.

Konferencja w Rewlu odwrotna.

WARSZAWA 22.VIII (tel.wt.Słowa). Jak się dowiadujemy, w ostatniej chwili odwrotna została wyznaczona na koniec sierpnia konferencja ministrów spraw zagranicznych Łotwy, Estonji, Polski i Finlandji. Wymiana zdań między ministrami tych państw odbędzie się w Genewie w przeddzień obrad Ligi Narodów.

p. Wierowiejski wice-ministrem M. S. Z.

WARSZAWA 22.VIII (tel.wt.Słowa). W tych dniach przyjeżdża do Warszawy poseł polski w Rumunji p. Wielowiejski i obejmie zastępstwo kierownictwo ministerstwa spraw zagranicznych na czas nieobecności min. Skrzyńskiego. Po powrocie p. Skrzyńskiego z Genewy p. Wielowiejski zamianowany zostanie wice-ministrem spraw zagranicznych.

Dalsze narady finansowe.

WARSZAWA 22.VIII (tel.wt.Słowa). Dziel przed południem wznawione zostały narady w Ministerstwie Skarbu w sprawie sytuacji walutowej. Jak słychać rezultatem narad mają być uchwały w sprawie polityki interwencyjnej i kredytowej rządu i Banku Polskiego. W dniu dzisiejszym toczyła się dyskusja nad tem czy należy położyć główny nacisk na interwencję czy kierować wysiłki w stronę rozszerzenia kredytów.

Po ukończeniu naradzie premier Grabski udał się do Spały w celu zdania relacji p. Prezydentowi i Rzeczypospolitej.

Optanci niemieccy.

WARSZAWA 22.VIII (tel.wt.Słowa). Z Poznania donoszą, że dostarczono tam 406 optantom niemieckim wezwania do opuszczenia Polski. 207 już wyjechało dobrowolnie, przynajmniej zaś wydalono tylko 26. Mieszkania opuszczone przez optantów niemieckich zajmują optanci polscy.

Możliwość strajku powszechnego.

WARSZAWA 22.VIII (tel.wt.Słowa.) W poniedziałek odbędzie się decydująca konferencja warszawskiej rady związków zawodowych zwołana w sprawie strajku metalowców. Na naradzie tej prawdopodobnie zapadnie rezolucja proklamująca strajk powszechny w stolicy o ile nie nastąpi zwrot w dotychczasowej sytuacji.

Przesilenie gospodarcze w Łodzi.

Obecna sytuacja finansowa odbiła się bardzo niekorzystnie w Łodzi. Kredyt przemysłowców w Banku Polskim został zamknięty, a również przydział walut ograniczony poniżej przyzwoitego. Delegacja przemysłowców bawi obecnie w Warszawie, gdzie czyni starania, aby otrzymać milion dolarów kredytu dyskontowego. Rząd bowiem daje tylko 750 tysięcy.

Obcięcie kredytów zmusiło przemysłowców do ograniczenia produkcji. Wobec tego przemysł postanowił zredukować pracę do 3 dni w tygodniu. Wymówienie nastąpiło kilka dni temu, sama redukcja może nastąpić za tydzień do 10-ciu dni.

Robotnicy przygotowują na szeroką skalę walkę przeciwko redukcji. Nie jest wykluczone, iż robotnicy gotowiby byli wspólnie z przemysłowcami zwrócić się do rządu, celem uzyskania dla przemysłu łódzkiego dostatecznej ilości dewiz.

Dwie czarne gwiazdy tkwią już na owem niebie, które Francja pragnie Polsce przychylić.

Jedna czarna plama, to głos paryskiej *Humanite* wyrażającej Polsce z racji skazania na śmierć Hiberna, Kniewskiego i Rutkowskiego i zapytującej zjadliwie: czy rząd polski chce dobrać się aż do zamordowania polskiego ambasadora w Paryżu?

Druga czarna plama to artykuł p. Bascha (Niemca?) w paryskiej *Ere Nouvelle*. P. Wiktor Basch wypowiada bez ogródek opinie, że dlatego aby nowej wojny okrutniejszej jeszcze niż ostatnia, nie było, należy poddać rewizji traktat Wersalski i Gdańsk oraz kurytarz zwrócić Niemcom.

Cheśmy przypuścić, że w miarodajnych sferach politycznych Francji oba te odezwania się musiały wywołać to najmniej — przykre wrażenie.

Czy jesteś członkiem

L. O. P. P



### O flotę Wrangla.

Rosja chciała ją co rychlej mieć. — Francja nie chce jej wydać Sowietom. — Idzie targ.

Dawna flota Wrangla stoi obecnie na kotwicy w tuniskim porcie Bizerta pod protektoratem Francji jak zresztą cały Tunis. Stoi tam pod kluczem. Powiadają, że nic już nie warta, że rupiecie to już tylko bezużyteczne. Jest to fałsz wierzynny.

Są to dwa dreadnoughty typu „Coubert”, wielki jeden statek szkolny, dziewięć torpedowców i cztery łodzie podwodne. To więcej niż trzeba dla ewentualnego panowania na całym np. morzu Czarnem. Możliwość wydania Rosji takiej eskadry wysoce zaniepokoiła państwa, należące do Małej Ententy, w szczególności Rumunję. Posypały się przeciw energiczne protesty.

Choćby stłki Wranglowskie, od długiej beczynności i nieremontowania ich były istotnie choćby w najfatalniejszym stanie, tem niemniej wartość ich jest ogromna. Wiadomo przede wszystkim, że stłki zatopione, te które dobyto z dna morza po bardzo długim przebywaniu w wodzie, opłaca się doprowadzać do porządku i remontować. A co dopiero mówić o stłkach stojących sobie spokojnie w Bizercie.

Niepotrzebnie Mała Ententa niepokoi się i protestuje. Niema — przynajmniej na razie — obawy aby Francja wydała rządowi bolszewickiemu flotę Wrangla. Francja trzyma ją jako zastaw.

Wiadomo, że od roku 1917-go, czyli przez lat już prawie ośm toczą się między rządem bolszewickim a francuskimi układy co do ogromnych pożyczek zaciągniętych przez carską Rosję przedwojenną i wojenną we Francji. Rząd bolszewicki oświadczył, że tych „carskich” długów nie myśli płacić! W Paryżu wciąż mają nadzieję, że rząd Sowietów zejdzie z tego nieprzejednanego stanowiska.

Rząd francuski wciąż „operuje” podczas tych nieskończonych układów — flotą Wrangla. Jeśli uznaje dług carski Rosji — wydam; nie uznaje nie wydam! Jeszcze pod największą datą podczas konferencji swych z Krasinem dał p. Dalbiez przejrzycie do zrozumienia, że Francja zdecydowałaby się wydać flotę Wrangla w zamian za... niepozbowione realności zgodzenie się Sowietów na odstąpienie od samej tylko zasady nieuznawania pożyczek carskich.

P. Herriot nie odważył się zatłwić sprawy floty Wrangla. Poruszono ją zaraz nazajutrz po uznaniu przez Francję bolszewickiego regime'u w Rosji.

P. Poincaré to zgadzał się, to cofał. W marcu 1923-go zgadzał się uznać flotę trzymaną w Bizercie za własność rządu rosyjskiego (jakiegoś kolwika) „Rosja — telegrafował — może ją w każdej chwili wziąć w posiadanie, skoro tylko będzie miała rząd uznany przez mocarstwa”. Natomiast już 20 czerwca tegoż roku oświadczył, że flotę Wrangla Francja zabierze dla siebie na wypadek jeśli Rosja nie będzie chciała płacić carskich długów lub... nie będzie mogła. Dodatek wielkiej wagi!

Charakter „zastawu” był wówczas

aż nadto ściśle przez Poincarégo określony i sprecyzowany. Bolszewicka komisja urzędowa badała stan obecny floty Wrangla.

Wszystko w porządku. Nie rychło Rosja zobaczy w którymkolwiek z portów swoich była flotę Wrangla. Bek.

### Zjazd Białoruski w Baranowiczach.

W dniu 15 b.m. odbył się w m. Baranowiczach zjazd przedstawicieli Białoruskiej ludności województwa Nowogródzkiego, Połeskiego, Wileńskiego i Białostockiego. Zjazd został zwołany przez Centralny Komitet Białoruski, który powstał w Warszawie w dniu 28 września r. 1924, następnie w dniu 23 marca r.b. przedniósł się do Baranowicz.

Zjazdowi przewodniczył Prezes C.K.B.S. p. F. Ciawłowski. Na zjeździe było obecnych około 350-ciu delegatów, poruszano zaś kwestję polityczną, reformy rolnej, odbudowy, bezrobocia, przemysłu, szkolnictwa, organizacyjne i inne. Po bardzo gorącej dyskusji, podjętej przez obecnego na zjeździe postać Białoruskiego klubu p. Roguła, zjazd uchwalił następujące rezolucje: Zjazd przyszedł do przekonania, że kresy Białoruskie, pozostające dotąd w ruinach powojennych, nie mogą nadal służyć za teren walk politycznych i agitacji przeciwpaństwowej i że każdy Białorusin, jako obywatel Rzeczypospolitej Polskiej, stojąc na gruncie Państwowości Polskiej, winien dbać o podniesienie dobrobytu kraju.

W sprawie reformy rolnej, zjazd wyraził gorące pożądanie by przy parcelacji miejscowych obszarów były wzięte pod uwagę w pierwszym rzędzie interesy miejscowej ludności.

Następnie dokonano wyborów do Rady, której powierzono opracowanie programu statutu oraz najszybszego zwołania następnego walnego zjazdu. Skład Rady jest następujący: z Baranowicz: p. Ciawłowski, jako przewodniczący, Olszewski, ks. Tatarski, Chowański, powiatu Słobadzkiego p. Dziemidowicz pow. Luninieckiego p. Żakowicz, pow. Nieświeskiego p. Samotyja, pow. Kossowski p. Osipik, pow. Słonimskiego p. Zosimowicz, pow. Nowogródzkiego p. Lejkon i powiatu Grodzieńskiego p. Prawko.

Nazajutrz po zjeździe odbyło się posiedzenie rady, na którym uchwalono zmienić nazwę Centralnego Komitetu Białoruskich spraw na „Białoruską Sielanską Radą Zachodniej Białorusi”.

### Gloryfikacja zbrodniarzy.

Transparent komunistyczny na ulicach Warszawy.

WARSZAWA, 22—VIII. (tel. wł. Słowa). Na rogu ulic Miłej i Lubeckiego nocy dzisiejszej komuniści zawieszili na słupie telefonicznym transparent treści następującej: «Precz z sądami doradczymi. Cześć bohaterom Hibernowi, Kniewskiemu i Rutkowskiemu». Transparent usunęła policja, która prowadzi energiczne dochodzenie w celu wykrycia sprawców.

### Szlakami czerwonej dywersji.

Dalsze aresztowania bandy.

W związku z zlikwidowaniem przez policję polityczną bandy dywersyjno-terrorystycznej w gminie Dołhinowskiej aresztowano ogółem 17 osób podejrzanych o współdziałanie w pracach szpiegowskich tej bandy. Rewizja przeprowadzona u aresztowanych wykryła kilkanaście pudów nielegalnej biblii komunistycznej oraz wiele broni i amunicji. Okazuje się, że banda dołhinowska miała sobie powierzoną t. zw. dywersję personalną — polegającą na dokonywaniu zamachów na poszczególnie osoby stojące na wybitnych stanowiskach społecznych. Szczegółowo śledztwa trzymane są w ścisłej tajemnicy z racji dalszego likwidowania bandy. (1)

### Katastrofa lotnicza w Pohulance.

Onegdaj w obozie ćwiczebnym Pohulanka zdarzyła się katastrofa lotnicza, skutkiem defektu silnika. Aeroplan spadł doznając poważnych uszkodzeń. Piloci por. Matara i Marjan Zyder wyszli bez szwanku.

### O czem pisze prasa.

Najpilniejsza kwestja.

Czytamy w krakowskiej Nowej Reformie:

„Dzienniki doniosły, że premier dr Grabski wybiera się w tournée wykładowe po Polsce, chcąc osobiście oddziaływać na psychologię gospodarza i walutową jej obywateli. Jeżeli to prawda, to byłoby to środek zupełnie nowy i oryginalny, co oczywiście nie przesądza jeszcze jego skuteczności. Zresztą położenie jest tego rodzaju, że wypada wszelkich środków próbować...”

Rzecz w tem, co pan premier w tych walutowo-sanacyjnych wykładach będzie mówił. Jeżeli będą to sprawy konkretne, oparte na odpowiednio ścisłym materiale cyfrowym, to pożytek z tych wykładów może być istotny, szczególnie gdy się zważy, że ciemnota w sprawach ekonomicznych dorównuje u nas tylko naiwności w kwestjach polityki zagranicznej.

Jeżeli pan premier zdecyduje się wejść „in medias res” i zająć się przede wszystkim samym jądrem kwestji, to osmielimy się podać mu temat do pierwszego takiego wykładu. —Będzie najlepiej, jeżeli tematowi temu nadamy formę pytania równie prostego jak jasnego: ile Polska wydawać może na utrzymanie państwa i jego maszyny?

Kiedy przed dwoma laty bawił u nas Hilton Young na czele swej misji finansowo-instruktorskiej, główne jego zadanie stanowiło zaniechanie odpowiedzi na to właśnie pytanie. Jak sobie czytelnik przypomni, odpowiedź wypadła po dwumiesięcznych, skrupulatnych badaniach, że Polska może wydawać na utrzymanie państwa

stawa najwyżej 700 do 800 milionów franków złotych rocznie, czyli, że polski budżet państwowy w tych właśnie granicach obracać się powinien, o ile ma być realnym i gospodarczo zdrowym.

Dr Grabski, przyjąwszy opinię angielskiego rzeczoznawcy do wiadomości, wydał na jego cześć smakowity obiad, poczem ułożył budżet blisko trzy razy większy, bo wynoszący przeszło dwa miliardy złotych...”

Adolf Nowaczyński w drugim rozdziale swojej „kowieńskiej podróży” (Gazeta Warszawska Nr. 228) brzdęci coś o całej „grupie” przybyszających w Kowno „renegatów” z dawnych „Nowin Wileńskich” (wydawanych w 1905-ym przez ks. biskupa Roppa).

P. Nowaczyński sam przyznaje, że opisuje Kowno „niemal z lotu ptaka”. Widocznie i to mu się przedwidziało.

Trzeba jednak mieć niepomierny tupet aby nazwać renegackimi dawne Nowiny ks. biskupa Roppa —nawet na szpaltach Gazety Warszawskiej! Lektor.

### Falszerze litów.

Echa „wileńskiej afery”.

Przed rokiem nadeszła do Wilna wiadomość o ujściu na Litwie Kowieńskiej falszerzy „litów”. Śledztwo prowadzone przez policję litewską wykazało, że falszerzami byli żydzi, pochodzący z Wilna. „Fabryka” falszanych pieniędzy mieściła się w Wilnie. Wyrobiano fałszywe 50-cio litowe banknoty. Jednak na początku rozwoju tego „przedsiębiorstwa” nie powiódł się inicjatorom. Z pierwszą partią fałszywych litów udali się do Kowna: małżeństwo Kapłan i niejaki Goldman. Na stacji Janów zostali oni „ujęci” przez policję litewską.

Na pierwiastkowym śledztwie zeznali, że są tylko małemi plonkami dużej organizacji, złożonej wyłącznie z żydów, która fałszuje litę w Wilnie, a następnie, drogą kontrabandy przewozi je do Kowna i pomniejszych miasteczek Litwy.

Rozprawa przeciwko nim rozpoczęła się w Kownie w początkach września. W charakterze obrońców występowali adwokaci Bielański i Galperin.

### Kandydaci na Arcybiskupstwo Wileńskie



III. J. E. KS BISKUP SUFRAGANI ŁOMŻYŃSKI ROMUALD JABERZYKOWSKI

### Drobiazgi Sowietkie.

Perfidja bolszewickie — Zwiększenie wydatków na oświatę —

otrzymano informacje, że Centralny Komitet Wykonawczy Komunistycznej Partji Białorusi, oraz Rada Komisarzy Ludowych Białorusi sowieckiej w Mińsku na ostatnim wspólnym posiedzeniu postanowiła wysiedlić z terytorjum białoruskiego, do Polski wszystkie osoby chore wenerycznie. W pierwszym rzędzie iść mają obywatele białoruscy narodowości polskiej. Okręgowe i rejonowe komitety wykonawcze otrzymały polecenie sporządzenia do dnia 1 września spisu osób chorych na lues.

Budżet Ukrainy na rok przyszły przewiduje zwiększenie wydatków na oświatę ludową o 60 proc. w porównaniu do wydatków w roku ubiegłym. Poważne miejsce w pracy Komisarjatu Ludowego Oświaty zajmie powszechne nauczanie obowiązkowe, które wprowadzone będzie w roku 1925—6. Na ten cel wydatkowane ma być 11 milionów rubli zł. Planowana jest wzmocnienie pracy naukowej i rozszerzenie systemu ukrajinacji. (1)

### Tragedja w więzieniu Dyneburskiem.

Z Rygi otrzymujemy następujący opis niesłychanej tragedji krwawej jaka rozegrała się w więzieniu centralnym w Dyneburgu.

Dn. 19 b. m. o 7 rano, dozorca więzieni Wojtkiewicz wszedł do celi, mieszczącej 4-cch aresztowanych, dla dania i posiłku rannego. Gdy drzwi się rozwarły skazany za morderstwo, niejaki Denisow, rzucił się na dozorcę, pakując mu długi nóż w szyję. Wojtkiewicz padł trupem na miejscu, niewydawszy jęku.

Natenczas więźniowie wciągnęli jego trupa do celi i pobiegli wzdłuż korytarza z

zamiatem ucieczki. —Na drugim końcu korytarza znajdował się drugi dozorca. Ujrwszy otwarte drzwi i biegnących ku niemu więźniów, krzyknął do Wojtkiewicza: „Zamykaj drzwi”, —nie zdając sobie sprawy, że ten leży nieżywy.

W tym momencie bandyci rzucili się na niego, a Denisow pchnął go nożem w bok. — Drugi dozorca padł również martwy. Dla niewiadomej przyczyny, więźniowie wyrzucili rewołwer zabitego przez okno, a sami zatrasowali się w uścieple.

Natychmiast przybyła, zaalarmowana straż więzienna i rozpoczęła obłężenie ustepu. Na wezwanie do poddania się, 3-ch więźniów usłuchało i wystąpiło z podniesionymi rękoma.

Główny zaś inicjator zamachu, Denisow, przeciął własnoręcznie sobie gardło i skonał na miejscu.

### Nowości wydawnicze.

— J. Cynarski „Lotwa Współczesna” świeżo ukazała się na półkach księgarskich prac p. J. Cynarskiego z M.S.Z. p. t. „Lotwa współczesna”, obejmująca szczegółowo prócz fizjografji i historii, stosunki polityczne i społeczne naszego interesującego sąsiada od północy, oraz dokonaną przez między lud towarzyski w kilku latach ostatnich równoległą z nami wielką pracę państwową. Ze względu na bliski związek łączący nas z Lotwą współczesną i zainteresowaniem dla niej wielu znających Rygę i przed wojną, ukazanie się książki ilustrowanej mapami i rycinami, poświęcono jej w dodatku, zwłaszcza że autor, znający Lotwę blisko z pracy czterolatniej na naszej placówce ryskiej, napisał ją z wielkim obiektywizmem i niepospolitą znajomością rzeczy, stylem gładkim i popularnym.

— W „Wiadomościach Literackich” znajduje sprawę p. Jarosław Iwaszkiewicz z rozmów swoich z Pawłem Claudem. Pierwszy on przemówił o odczuciu naszej i naszymi narodzie w poemacie, raczej w kanticie „Godzina dzieląca lato od wiosny”, poruszając metafizyczne zagadnienie wskrzeszenia Polski.

— W „Światowidzie” (Nr. 34) pełno ciekawych scen z wielkich manewrów, oraz z uroczystości w Wierciostawicach na cześć Reymonta.

towną dystynkcją: nie posiadać Polonji Restituty.

Jeżeli kto dostał order, a „licho wie za co”, to — śmiešność.

Trzeba oczywiście dobrze odróżniać śmiešność od tego, co jest zabawne lub rozweselające. Śmiešność nie ma wspólnego z humorem. Wręcz nieraz przeciwnie. Śmiešność może być najkompletniej tragiczną. Francuzi powiadają, że nawet zabija.

W języku francuskim ridicule i risible nie są bynajmniej synonimami. Śmieśnym w rozumieniu ridicule człowiekiem jest głupiec, który ma na o zastąpił jeśli się ludzie z niego natrząsają lub z niego kpią. Natomiast risible, śmieśnym może być każdy — w danej, przypadkowej sytuacji.

Cóż jest śmieśne, ridicule w samej istocie swojej bez względu na towarzyszące okoliczności?

A oto: Wielki sukces rzeczy małej, mało ważnej, np. jakiegoś okolicznościowego wierszyka, jakiegoś przypadkowego, banalnego postętku.

Odpowiedzi człowieka przylgłego.

Kłaskanie w teatrze kogoś, który zdrzemnął się i ocknął nagle.

Bizuterja złota zanadto „bogata” Kwiaty naturalne w sztucznych czyli nie własnych włosach.

Nieszczęśliwa miłość w przeszło sześćdziesiątym roku życia.

Napisy na nadgrobkach służące zarazem za reklamę — dla nieboszczyka lub jego rodziny.

Mizantropja pisarza... którego już nikt nie czyta.

Wesołość człowieka wygrzywającego w karty.

Mężczyzna wysłafowany według najostatejszej mody.

Gdy kogoś opowiadającego — miało kto słucha, a niekiedy wcale. Ludzie śpieszący się. Dowcip — powtórzony na zamówienie.

### Feljetonowe potpourri.

Najdziesz tu fraszkę dobrą, najdziesięć złą i średnią. Nie wszystkoż mury wiodą materiałą przemiał.

Z boków ogie tumiejąsz i kłamień glosany, W postrodce sztuki kładą i gruz brakowany.

Kochanowski.

Idealizmu w dzisiejszych czasach jakże mało — dokąd oczy zwrócić! Niech błysnie gdziekolwiek choćby iskierka najdrobniejsza, niech zamigota... wnet jaśnieję w duszy się robi i przedziwna jakaś rzewność serce opłynie. Ot, przypomniało się człowiekowi jego nie z tego świata pochodzenie.

My, którzy dzień w dzień bez przerwy, a bywa, że przez całutki dzień oczu od gazet nie odrywamy, od tej, niesłychanej drobiazgowej kroniki chwili biejącej, wiemy najlepiej jak mało, nieskończenie dziś mało idealizmu jest na świecie Bożym.

Utilitaryzm za to, materializm wbród.

Owóż gdy taka, jakby kryształowej rosy kropelka zaszkli się nagle i niespodziewanie wśród informacyj z całego świata, depeż, korespondencji, doniesień — to utkwili w paśmie. Ono, jak jeszcze utkwil Najbardziej niebywałą zbrodnią lub swinstwo, zapomnisz, a tego nie.

Pod koniec co jakoś lipca gościli u nas, w Polsce polskie nasze sokoly, ze Stanów Zjednoczonych Ameryki. Północnej — prawda? W Krakowie byli, a jakże. Być w Polsce a Krakowa nie zobaczyć, to wiadomo, — to samo co papieża nie zobaczyć w Rzymie.

Myslieli tedy, myśleli krakowianie: Co by to też za prezent droгим gościom z za morza dać? Coby im z Polski dać?

Myslieli i wymyśli.

Dać im garść ziemi polskiej z pod Raclawic!

I poszło trzech krakowskich sokolów po garść raclawickiej ziemi dla braci swoich z Ameryki. Aby ją z

sobą za ocean wzięli — jakby relikwie. Noca wyszli aby stanąć o brzusku na markockich polach i trafić w raclawicki kościółku na mszę — wczesną bardzo.

A mieć na uwadze trzeba, że bitwa „raclawicka” rozegrała się właściwie na gruntach dwóch majątków: Janowiczek i Dziemierzyc.

Ale to oczywiście — detal. Bitwa pod Sadową ma dwie nazwy; bitwa pod Waterloo dosięgła kulminacyjnego punktu u fermy Belle-Alliance... Raclawice! Czy może być piękniejsza nazwa!

Leć oto sokoli krakowscy wraz z całą czeredą ludzi wspinają się już na janowickie wzgórza.

„Stajemy — opisuje jeden z sokolów — na tem wzgórzu i na tem miejscu gdzie „święconą szabłą” Naczelnik Tadeusz Kościuszko prowadził kosynierską kolumnę, na wzgórzu, na którym baterja rosyjska uderzył piorun z ręki polskiego cłtopa. A dzisiaj wokół pola falujące złotemi zbożami jakby kłaniają się temu wzgórzu w pas. Z tego miejsca i głębi trzech mogił dziemierzyczych z odkrytymi głowami, wśród uroczystego skupienia i ciszy, przerywanej tylko szepcieniem modlitwy za umarłych wykopujemy garść ziemi. Tu pod kopułą nieba, gdy właśnie stoisz swą niebieską wskazówką znaczą południe — ks. proboszcz i sołtys podpisują protokół, przybijają urzędowe pieczęcie i wręczają nam depozyt wielki.

Boć niejedni zamorski wychodźca lub kresowiec prosili ich o przysłanie choć szczyptę tej raclawickiej ziemi, jako pamiątki, lub nawet do trumny.

W oczach obu moich druhów stoja lzy...”

Tylko to, a więcej nie. Jak się rzekło: zamiganie, błysnięcie przynajczystszy idealizmu.

Może nie piękne? Może niechwytny dla serca jak uścisk mocny, któremu nie potrzeba słów?

—

—

—

—

A w Niemczech teraźniejszych przeciwko kobiety.

niema orkiestr wojskowych.

Kto przypomina sobie istne pasjonowanie się ludności niemieckiej dla muzyki wojskowej, ten rozumie jąka to dla ludności prywatycznej. A i u nas! Jakże i my lubimy muzykę wojskową!

Tymczasem teraźniejsza „reichswera” obywa się byle trąbką i byle jakim bębmem. Rozbrojenie, to rozbrojenie... Najdobitniejszy przeciw dowód, że — orkiestr wojskowych niema. Nawet orkiestr!

Ale w Niemczech dzisiejszych, republikańskich, nie istnieje żaden zakaz co do przywdziewania i noszenia mundurów. Masz ochotę chodzić w huzarskim mundurze — choź! Do twojrz ci mundur generalski — to go sobie włoś.

W Monachjum bywało, za dawnych dobrych przedwojennych czasów: Co knajpa to muzyka wojskowa. Bez Militärmusik niemoże być akuratnego picia piwa. A tu tymczasem zład wzięć kapele wojskową — skoro ich wcale niema.

Gospodarz pewnej renomowanej piwiarni w Monachjum poszedł po rozum do głowy, przebrał w mundur wojskowy cywilusów-muzykantów, i — i aż ściany w piwiarni peją od toku.

Ale przeciw publiczności wie doskonała, że to nie żadna, autentyczna, wojskowa orkiestra?

Nic nie szkodzi.

Choć nie jest to koncert muzyki wojskowej ale też i nie symfonicznej, cywilnej!

—

—

—

—

—

—



OGRÓD  
po-BERNARDYŃSKI

Dzisiaj w niedzielę  
23 sierpnia

# WIELKI KONCERT Orkiestry Symfonicznej

Ostatni gościnny występ znakomitego dyrygenta  
Tadeusza Mazurkiewicza

Początek o  
godz. 8 wiecz.

W programie: Moniuszko — Uwertura z opery „Halka”; Noskowski „Step”; Wagner — wstęp do opery „Lohengrin” i inne.

## KURJER GOSPODARCZY ZIEM WSCHODNICH

### Samorząd a rolnictwo.

W biurze rady zjazdów samorządu ziemskiego (związku sejmików powiatowych) w Warszawie odbyła się niedawno konferencja poświęcona ustaleniu linii wytycznych polityki rolnej, prowadzonej przez samorządy powiatowe.

Jakkolwiek związki komunalne w b. dzielnicy rosyjskiej prowadzą na ogół żywą akcję w kierunku podniesienia kultury rolnej, akcja ta jednak jest zbytnio rozdrobniona i przeważnie pozbawiona planowości. Celem konferencji było właśnie przygotowanie jej uzgodnienia oraz rozważenie sprawy nawiązania bliższego kontaktu z fachowymi organizacjami rolniczymi.

Przyjęto wniosek aby dążyć do utworzenia komisji rolnej przy każdym sejmiku powiatowym, oraz centralnej sekcji rolniczej przy biurze zjazdów samorządu ziemskiego. Zdaniem komisji powiatowych byłoby opracowanie planów akcji na terenie powiatu i jednocześnie poczynić różnych instytucji, pracujących w dziedzinie podniesienia rolnictwa. Zdaniem sekcji rolniczej przy biurze zjazdów byłoby koordynowanie prac powiatów oraz grup powiatów. Do sekcji, oprócz działaczy samorządowych, wejść mają przedstawiciele centralnych organizacji rolniczych oraz członkowie ciał ustawodawczych, należący do stronnictw rolniczych. Wykonanie planu zlecono zarządowi rady zjazdów samorządu ziemskiego.

Sprawy poruszone przez radę samorządową w Warszawie są odniecaławną przedmiotem rozważań również związków komunalnych w w-wie Wileńskim.

Powiaty b. Litwy Środkowej posiadają samorząd powiatowy od początku 1921 r., powiaty zaś t. zw. korytarzowe od końca 1922 r. Dekret o tymczasowej ordynacji powiatowej punkt ciężkości inicjatywy i wykonania przenosi na sejmiki, skutkiem czego działalność samorządu gminnego w praktyce ogranicza się do sprawowania administracji gminnej i utrzymywania szkół powszechnych. Bezpośredni współdziałanie samorządu gminnego w akcji związanej z podniesieniem rolnictwa sprowadza się niemal do zera. Przechodząc do działalności sejmików powiatowych należy stwierdzić, iż wyniki jej w dziedzinie rolnictwa nie są współmierne z zamierzeniami. W poprzednich latach, do 1924 r., znajdowało to usprawiedliwienie w przeżywanym wówczas kryzysie walutowym. Kryzys walutowy minął — niewspółmierność pozostała, jakkolwiek naogół biorąc sprawy rolnicze są przez sejmiki nadzwyczaj przychylnie i życzliwie traktowane. Wskazuje to na istnienie pewnych przeszkód tamujących normalny bieg akcji w zakresie podniesienia rolnictwa.

### Glupia sytuacja.

(Ze wspomnień roku 1920).

„Działo się to w czasie odwrótu naszych wojsk z pod B. Wtedy dywizjon artylerji, w którym pełniłem obowiązki oficera łącznikowego, pewnego wieczora zatrzymał się w podłej mieścinie nadniemiejskiej. W wspomnienia moje zaczynają się od chwili, gdy usadowiłem się na ganku plebanji, oczekując na powrót ordynansa, wysłanego między ludzi w nader ważnej dla mnie sprawie.

Na dworze było zupełnie ciemno. W pomroku nocy nie bardzo daleko stęczało było monotony szum, wywoływany przez cofające się pobliską szosą tabor. Dudniły ciężarowe auta, jednostajnym rytmem turkotały wozy, pokrzykiwali wyczerpani żołnierze, a wszystkie te głosy zlewały się w ciężki tuman dźwięków, który skłaniał do snu a jednocześnie zatrwał duszę uczuciem bezładnej niemości i smutku. Kiedy niedługo w innej stronie zrywał się tępy huk wystrzału armatniego: to jakaś zdemontowana półowka odgryzała się atakującemu nieprzyjacielowi.

Byłem ogromnie znudzony. Myśl o ściąganiu z nóg przemokłych butów, o wyprostowaniu grzbietu na łóżku budziła we mnie — risum teatis! — zmysłowe rozkoszne dreszcz. Ale pobieżny przegląd kilku domów, dokonany w tem mieście na samym wstępie, upewnił mnie, że sprawa ludzkiego zakwaterowania się, względnie znalezienie nasennego łoża, jest zupełnie przegrana. Wszystkie ubikacje zostały już zajęte przez wcześniej przybyłych tu szczytówców. Postanowiłem jednak odszukać kwaterymistrza, który z racji swego urzędu powinien był zatroszczyć się o locum dla mnie. Zasięgnąwszy przeto języka, gdzie mieści się sztab pułku, skierowałem swe sztywniejące ze zmęczenia kroki w stronę plebanji. Ordynans mój udał się na dalsze poszukiwania.

Jak dowiadujemy się, sejmiki uznają niezbędność takiego zjazdu. Harski.

Porównyując pozycje składające się na budżet działu rolnictwa w preliminarzach poszczególnych samorządów powiatowych na terenie w-wa wileńskiego, należy przyjść do wniosku, że działalność sejmików nie odznacza się w powołanym zakresie jednolitością, chociaż różnice gospodarcze pomiędzy poszczególnymi powiatami nie są znów tak wielkie. Sprawy rolnicze sejmiki traktują przeważnie jednostronnie, zwracając zbytnią uwagę na jakiś specjalny dział, inne zaś działy nie uwzględniając lub nie doceniając. Nie ujmują więc całokształtu potrzeb rolnictwa, co świadczy o braku planowości. Zjawisko to jest całkiem zrozumiałe, jeżeli przyjąć pod uwagę zależność poczynić w tym zakresie od personalnego składu sejmiku, decydującego o przyjęciu tych lub innych uchwał. W związku z tem większą planowość dostrzec można w działalności tych sejmików, które liczą w swym składzie większą ilość fachowych rolników, świadomych stanu i potrzeb rolnictwa.

Zorganizowanie komisji rolnej przy wydziałach powiatowych (funkcjonują obecnie we wszystkich 7 powiatach) w znacznym stopniu posunęło naprzód akcję podniesienia stanu rolnictwa, nadając jej cechy większej planowości i celowości. Tem nie mniej sprawa uzgodnienia poczynić poszczególnych sejmików w tej dziedzinie nie przestanie być aktualną dopóki nie będą wytknięte zasadnicze wytyczne polityki rolnej bądź przez organ powołany do koordynowania działalności organów samorządowych (samorząd wojewódzki), bądź na razie w drodze bezpośredniego porozumienia się przedstawicieli sejmików (zjazd delegatów komisji rolnej). Jednocześnie mogła być poruszona sprawa bliższego kontaktu i współdziałania w pracy organizacji rolniczych.

### Glupia sytuacja.

(Ze wspomnień roku 1920).

„Działo się to w czasie odwrótu naszych wojsk z pod B. Wtedy dywizjon artylerji, w którym pełniłem obowiązki oficera łącznikowego, pewnego wieczora zatrzymał się w podłej mieścinie nadniemiejskiej. W wspomnienia moje zaczynają się od chwili, gdy usadowiłem się na ganku plebanji, oczekując na powrót ordynansa, wysłanego między ludzi w nader ważnej dla mnie sprawie.

Na dworze było zupełnie ciemno. W pomroku nocy nie bardzo daleko stęczało było monotony szum, wywoływany przez cofające się pobliską szosą tabor. Dudniły ciężarowe auta, jednostajnym rytmem turkotały wozy, pokrzykiwali wyczerpani żołnierze, a wszystkie te głosy zlewały się w ciężki tuman dźwięków, który skłaniał do snu a jednocześnie zatrwał duszę uczuciem bezładnej niemości i smutku. Kiedy niedługo w innej stronie zrywał się tępy huk wystrzału armatniego: to jakaś zdemontowana półowka odgryzała się atakującemu nieprzyjacielowi.

Byłem ogromnie znudzony. Myśl o ściąganiu z nóg przemokłych butów, o wyprostowaniu grzbietu na łóżku budziła we mnie — risum teatis! — zmysłowe rozkoszne dreszcz. Ale pobieżny przegląd kilku domów, dokonany w tem mieście na samym wstępie, upewnił mnie, że sprawa ludzkiego zakwaterowania się, względnie znalezienie nasennego łoża, jest zupełnie przegrana. Wszystkie ubikacje zostały już zajęte przez wcześniej przybyłych tu szczytówców. Postanowiłem jednak odszukać kwaterymistrza, który z racji swego urzędu powinien był zatroszczyć się o locum dla mnie. Zasięgnąwszy przeto języka, gdzie mieści się sztab pułku, skierowałem swe sztywniejące ze zmęczenia kroki w stronę plebanji. Ordynans mój udał się na dalsze poszukiwania.

Jak dowiadujemy się, sejmiki uznają niezbędność takiego zjazdu. Harski.

### Informacje. Z rynku zbożowego.

Sytuacja na krajowym rynku zbożowym była w dniach 15 — 20 b. m. chaotyczna. Wielcy importerzy żądali — wobec zwykłego dolara — mocniejszych cen, aniżeli w ubiegłym tygodniu; z drugiej zaś strony sprzedawali słabsi materialnie kupcy, odczuwający brak gotówki.

Słaba konjunktura zboża na całym kontynencie europejskim, panująca w ostatnich dniach nie ominęła również rynku krajowego.

Faktycznie odczuła słabą sytuację w Poznaniu, Włocławku, Lublinie i Lwowie, gdzie wielka podaż zboża a mały popyt uwydatniły się w całej pełni.

Z wiadomości, które nadchodzą z rynków: Poznańskiego, Kutnowskiego, Lubelskiego i Lwowskiego, widać, że ceny żyta i pszenicy spadły o 3 — 4 zł. na metr. Małopolskie żyto: 18 — 19 zł, pszenica: 27 zł. — metr. Gwałtowna zniżka panowała na rynku Poznańskim, gdzie za żyto płacono 17 zł., a za pszenicę 25 — 24 zł.

Sytuacja na artykuły spożywcze bez zmiany.

Wobec wojny celnej z Niemcami odczuwa się wielki brak kupców na polskie zboże i ziemiaki. Dotychczas sła iwa część tych produktów do Niemiec. Obecnie wrota niemieckie są zamknięte, a wyszukanie nowych rynków zbytu zajmie wiele czasu.

Potęguje trudną sytuację fakt dobrego urodzaju tegorocznego w innych państwach. (or.)

### Ograniczenia kredytowe nie będą cięte.

W ubiegły piątek powrócili z Warszawy pp. Mikiewicz, Pac-Pomarnacki i Gorzuchowski, delegaci St-nia Kupców chrz. i Związku drobnych kupców i przemysłowców wileńskich.

Szczegóły rozmowy delegatów z premierem i prezesem Banku Polskiego podamy w następnym numerze „Słowa”. Zaznaczamy tu na razie, że o udzieleniu jakichkolwiek kredytów, jak tego żąda kupiectwo wileńskie, w obecnej chwili niema mowy. Rząd stoi na tem stanowisku, że przesilenie spowoduje upadek jedynie firm powstałych w okresie inflacji marki, na niezdrowych podstawach.

### Stan walutowy.

Dopyw walut obcych do Banku Polskiego w ostatnich dniach zmalał i był znacznie mniejszy od sum wy-

danych przemysłowcom. Tymaczy się to tem, że wpływ walut obcych z eksportu zbożowego jest narazie nieznaczny.

### Kryzys pieniężny i wekslowy.

Handel i przemysł w kraju znajduje się obecnie pod znakiem niemytego braku pieniędzy.

Sfery miarodajne utrzymują, że ów brak gotówki zaostrzy się w najbliższych tygodniach.

### Jednocześnie następuje paraliż handlu, gdyż wiele branż zmuszone są zaprzestać pobierania weksli, a w najlepszym razie przyjmują weksle krótkoterminowe.

Ogólnie panuje przekonanie, że gdy wkrótce nie nastąpi poprawa sytuacji — świat kupiecki stanie przed niepożądanym zjawiskiem, a mianowicie: tranzakcje handlowe zawierane będą na terminy kredytowe do 30 dni maximum. (or.)

## ECHA KRAJOWE

### Wędrowniki po małych drogach.

IV.  
Swir, 21 sierpnia

Z pośród trzydziestu kilku miasteczek, w jakie na swym ogromnym obszarze obfituje pow. Święciański, Swir należy niewątpliwie do większych i najruchliwszych. Stanowi on, kompleksu kilku gmin, ośrodek gospodarczy i kulturalny. Jest siedzibą jednostki administracyjnej (Kresowej tylko coprawda) — rejonu, mieszczącej w nim urzędy sądowoskie, a i dekanat katolicki w Świrze sobie locum obrat.

Było też to miasteczko w latach ubiegłych bardziej niż obecnie honorowane. Przypomnę tylko projektowany przed kilku laty przez władze, już nawet nie środkowo-litewskie, podział administracyjny Wileńszczyzny, przewidujący utworzenie powiatu Świrskiego.

Wszystko to, com wyżej napisałem, skłoniło mnie do zacementowania, w mych wędrowniach dziennikarskich po Ziemiach Wschodnich, także i o Świr.

Pamiętałem dosyć wygodną przed laty kolejkę komunikacyjną z tą drugą stolicą Święciańska... Jechało się kolejką z Łyntup do Konstanyowa, tam już czekała „podwozia” 6 kilometrów i... po wyrznięciu na sławny święciański drogach wszystkich „środków” jakie człowiek zgóry na ten cel przeznaczał, stawało się w Świrze.

Jakże marzyłem obecnie o tej „wygodnej” komunikacji na Świrskie — zapragnąwszy zajrzeć podwórko? Więć przedwzruszeniem zaczęło się od wieści, która mnie z miejsca przybiła, a głoszącej, że chcąc się dostać do Świru trzeba poczekać na ten dzień kiedy koleją wyrusza w tamte strony.

Niech pan przyczeka do wioru wieców, mówił mi życzliwie w poniedziałek zrana jeden z moich święciańskich przyjaciół.

Nie chciało mi się wierzyć. Przez głowę mi przebiegało, żeby w budującej się Rzeczypospolitej, na specjalne trudno podnoszących się z upadku i zniszczenia powojennego Kresach, kasowano to, co przed kilku laty wielkim wysiłkiem i trudem zrobić się dało. Iluż bowiem prac trzeba było, ilu starań, aby uzyskać

Przystanęłem. I on się zatrzymał. — Dyonizy drogi — rzekłem uroczyście, mianując ciebie królem ordynansów. Daj papierosa!

Od południa tytniut ani powąchałem. I to bodaj najgorzej człowieka usposobiło. W tym chaotycznym odrocie zginęły gdzieś wszelkie kantyny, gospody etc. Nie dały rady ten, kto zechciałby je dopędzić! Woreczek bakunu, którym podzielił się wspaniałomyślnie ze mną jeden z kolegów, wyczerpał mi się rano.

A wszyscy, do których zbliżyłem się z pożądliwym wyrazem oczu, „akurat właśnie ostatniego” papierosa dopalali.

A tu mój Kura! Ktoż inny? Sztuchnąłem się dymem i rzekło ruszyłem naprzód.

Wreszcie, gdy nasycyony zupełnie cisnąłem niedopalek, Dyonizy zatrzymał się na sekundę, później skrzył śmiało w bok. Otarłem się ramieniem o mur czy coś takiego i wnet ujrzałem w pobliżu przed sobą oświetlone okno.

Choć pociemku — zauważyłem jednak, że to coś lepszego, niż zwykła chałupa. Więć w przedślonku opuściwszy kołnierza i poprawiwszy pas, zapukałem delikatnie do drzwi, skąd sączyła się smuga światła.

Pierwszą rzeczą, jaką zauważyłem wstępując do tego pokoju, był blyszczący, prychający parą samowar na biało zacięlonym stole. Dookoła niego siedziała rodzina złożona z kilku sympatycznych na pierwszy rzut oka osób. Czekało na mnie z kolacją.

Niewiele czasu upłynęło i oto rozkrochmalilem się zupełnie, otoczony serdeczną atmosferą gościnnego domu. Czulem się jak w gronie bliskich krewnych. Nadomiar tkliwie nastroiła mnie spożyta gorąca kolacja.

Senność pierzchnęła bez śladu i gotów byłam całą noc gawędzić z tymi miłymi ludźmi, którzy, wiedząc, że mi się posilił, nie szczydził mi pytań.

Rozmowa, przepiastana od czasu do czasu anegdolkami z życia wojskowego, toczyła się gładko, ale... pod wszystkimi głośnieimi słowami

czaiła się cicha posępna myśl, groźna jak upiór, myśl, z jaką rozpaczliwą kurtuazją pomijana milczeniem, maskowana nienaturalnym ożywieniem, a przede głosięjszą od rozbrzmiewających dialogów.

Gdy wiatr przynosił z oddali echa z gościnia, gdy czasem doleciał aż tu sitymiony huk wystrzału, ramiona pięciu osób wstrząsały się nerwowo, usta zamykały się w połowie słowa i pięć par oczu skupiło się na mojej twarzy. W spojrzeńiach tych czytałem okropny lęk i błągalne pytania i nadzieję choć na błysk otuchy; w spojrzeńiach tych moja mizerna postać, obleczona w mundur wojsk ojczystego kraju, stała się symbolem łączności z tym krajem, z tego spokojem i bezpieczeństwem. Tę łączność rwał bezlitośnie w swych twardych łapach złowrogi koszar — odwrót!

Więć przystałem swe oblicze porozami niefrasobliwej pogody i cedząc obojętne słówka, starałem się odwrócić uwagę obecnych w inną stronę. I gadałem w tym sensie: — Dziwię się, że tu nikt z wojskowych, oprócz mnie, nie zameldował się na kwatery... w miasteczku takie przepienienie...

— Dom nasz stoi dosyć daleko od głównego traktu, — wyjaśnił ktoś, nasłuchując bacznie w kierunku okna.

— Myślę jednak, — ciągnąłem bardzo głośno, że jutro będziecie państwo mieli kilku gości z pośród moich kolegów.

— Doprawdy? — ucieszyła się pani domu, a więc nasi zostaną tu dłużej?

— Maż skarcił ją wzrokiem.

— Będziemy bardzo radzi, — rzekł pośpiesznie — jest tu miejsca dosyć.

Nagły, bliższy niż dotychczas grzmot wstrząsnął szczybami w oknach. Kobiety krzyknęły cicho i spojrzyły na mnie z rozpaczą; gospodarz zerwał się z krzesła, lecz zraz usiadł i również wiewił we mnie wzrok.

— To nie! — rzekłem spokojnie, to nasze działo...

A jednocześnie zrozumiałem be-

### Z całej Polski.

— Kobieta soltysem. Z Gniezna donoszą, że w gminie Rybno została wybrana soltysem p. Bronisława Kędzierzanka. Dotychczas starostwo nie zatwierdziło, ale zdaje się, że starostwo nie będzie temu bardzo opornowało. Najciekawszem będzie to, jak ta kobieta będzie się zachowywała przy poborach.

— Tajemnica wiślanej wyspy. Mimo że powieści Verne'go zaliczono już do rzeczy przestarzałych, są jeszcze ich zwolennicy, którzy nasładować wypadki podane w jego książkach. Ze jest tak świadczy o tem fakt następujący.

Onegąd policja rzeczna w Nowem wyłowia z Wisły butelkę zakorkowaną w której znajdowała się kartka tej treści: „Chłopcy wywieźli mnie na wyspę i zamknęli w mieszkaniu — głodu nie mam, lecz pragnę wolności. Jestem z Wielkopolski. Ostrów. Znajduję się w wałce, oczekuję pomocy i ratunku. Janina Olszewska”.

Policja wszczęła poszukiwania za uwięzioną.

Sprawa zarządzeń władz kolejowych na liniach komunikacyjnych w pow. Święciańskim wydaje się oczywiście pominięciem tego, co się wzięło ujmowaniem odosobnionych zjawisk w całokształcie zagadnień, jest krzywdą i skazaniem na wegetację gospodarczą całej połowy olbrzymiego powiatu.

Obyśmy tych zarządzeń jaknajrychlejszej doczekali rewizji, Kael.

### Prace u podstaw.

Korespondencja „Słowa”  
Święciańscy, 22 sierpnia

### Ścieżka szkolna. — Pomiary melioracyjne.

Rozpoczęte na wiosnę t. b. prace nad nową siecią szkół powszechnych zostały już przed kilku dniami zakończone. Ma to doniosłe znaczenie dla oświaty, z chwilą bowiem ustalenia stałego planu sieci szkół powszechnych w powiecie, praca oświatowa wyjdzie z fazy długiego ciągnącego się prorozorium i stanie na trwałym fundamencie. Sieć szkolna w naszym powiecie przewiduje następującą ilość szkół: I-klasowych 59, II-klasowych — 103, III-klasowych — 29, IV-kl. — 3, V-kl. 1, VII-kl. — 6, czyli razem 411 oddziałów. Cyfra okazała.

W porównaniu do stanu poprzedniego ilość szkół zmniejszyła się nieco, natomiast zwiększyła się ilość klas i liczba nauczycieli, która obecnie będzie wynosiła 450 na ogólną ilość 18.000 dzieci w wieku szkolnym. Zwiększenie liczby klas i nauczycieli niewątpliwie dodatnio wpłynie na rezultaty nauczania.

Ale nie tylko w dziedzinie oświatowej wra praca, posuwa się ona zwałem tempem i na innym polu. Oto przed kilku dniami przybyła do nas partja geometrow dla przeprowadzenia pomiarów melioracyjnych. Pierwsze roboty pomiarowe prowadzone są w okolicy Święcian. Gog.

Tadeusz Łopalewski.



# KRONIKA

NIEDZIELA  
23 Dział  
Filipa B.  
Jutro  
Bartłomiej

Wsch. st. o g. 4 m. 57.  
Zach. st. o g. 5 m. 43.

## WILEŃSKA

— (s) **Zaarestrowanie nakładu czasopisma.** Władze policyjne z polecenia Komisarjatu Rządu zaarestrowały w dniu 21 b. m. nakład czasopisma białoruskiego p. t. „Życie Białorusa” nr. 2 z dnia 22 b. m., za wydrukowanie artykułów treści antypaństwowej p. t. „Kazarmy ci Szkoła” i „Razstriel Botwina”. Jednocześnie Kom. Rządu skierował sprawę powyższą do prokuratury z prośbą o pociągnięcie do odpowiedzialności sądowej redaktora czasopisma z art. 129 K. K. Ogółem zaarestrowano z 2200 sztuk nakładu — 1160 egzemplarzy.

— (s) **Ściganie podatku od broni myśliwskiej.** Na podstawie uchwały Rady Miejskiej z dnia 30 grudnia 1924 r., zatwierdzonej reskryptem Min. Spr. Wewn. z dnia 27 lipca r. b. wszyscy stali i czasowi mieszkańcy m. Wilna, nie wyłączając osób zamieszkałych po wsiach, zaciągach i folwarkach, znajdujących się obecnie w obrębie Wielkiego Wilna obowiązani są zarejestrować w wydziale podatkowym magistratu i wpłacić do kasy miejskiej podatek w roku 1925 nie później niż 15 października r. b. od broni myśliwskiej: dubeltówki lub szturcu po 25 zł. Od tego podatku są wolne urzędy państwowe lub samorządowe, przedstawiciele państw obcych, oraz osoby przebywające w obrębie m. Wilna nie dłużej niż 4 tygodnie. Za nieuiszczenie w oznaczonym terminie powyższego podatku będzie pobierana kara w wysokości 4 proc. miesięcznie od sumy podatku.

Zaległość wraz z karą będzie wyegzekwowana w porządku administracyjnym.

— (y) **Szkoły wobec tygodnia lotniczego.** Inspektorat szkolny m. Wilna wydał do podległego sobie nauczycielstwa okólnik, w którym gorąco zaleca współpracę nauczycielstwa w komitetach tygodnia lotniczego. Propaganda floty powietrznej winni nauczyciele odbyć nie tylko wśród dziatwy szkolnej, lecz i ich rodziców i opiekunów. Na członków zbiorowych ligi obrony powietrznej mogą być zapisywane całe szkoły i poszczególne klasy. Wpisowe wynosi 1 złoty, składka miesięczna 1 złoty. Nauczycielstwo zdaniem władz szkolnych winno przypomnieć dziatwie i ich rodzicom olbrzymie znaczenie dla państwa floty powietrznej i o konieczności i potrzebie rozbudowy dla stworzenia silnego i potężnego lotnictwa polskiego.

— **Falszywa wiadomość.** W jednym z miejscowych pism żydowskich (Di Cajt Nr. 447) ukazała się notatka, jakoby w związku z bankrutem firmy „Express” Izaka Kamienieckiego w liczbie poszkodowanych znajduje się Wileński Prywatny Bank Handlowy. Dowiadujemy się ze źródeł najbardziej kompetentnych, iż informacja ta jest z gruntu fałszywa, gdyż ani firma „Express” ani I. Kamieniecki osobicie z kredytu w Wileńskim Prywatnym Banku Handlowym nie korzystali. Z pewnością natomiast stwierdzić można, iż alarmująca ta wiadomość została zmyśloną i kolportowaną przez pewne nieuczciwe osoby, którym szczególnie zależy na zachwianiu opinii najstarszej instytucji kredytowej.

— (s) **Skarga Stowarzyszenia właścicieli nieruchomości.** Stowarzyszenie właścicieli nieruchomości miasta Wilna złożyło do Min. Spr. Wewn. skargę na magistrat, uważając za niestuszną i podlegającą uchyleniu uchwałę Rady Miejskiej z dn. 16 lipca r. b. o poborze podatku komunalnego od właścicieli nieruchomości w wysokości 45 proc. podatku państwowego.

W swej skardze właściciele wyjaśniają, że Rada Miejska tylko w wypadku przeprowadzania robót kanalizacyjnych i wodociagowych może pobierać wyjątkowo w takiej wysokości ten podatek i że obecnie na mocy okólnika nr. 61 Min. Spr. Wewn. nie może pobierać więcej niż 25 proc. od podatku państwowego gdyż żadnych robót kanalizacyjnych i wodociagowych nie prowadzi.

Jednocześnie na dowód i tak już większego obciążenia właścicieli nieruchomości podatkami niż przed wojną przekładają swe obliczenia, zgodne z którym przed wojną za 1000 wader wody płacono się magistratowi wraz z kanalizacją 4 zł. 78 gr., a dziś za to samo 13 zł. czyli o 8 zł. 22 gr. więcej.

Wobec powyższego właściciele proszą władze ministerjalne by wskazaną uchwałę Rady Miejskiej o pobieraniu podatku 45 procentowego uchyliły i zmniejszyły do podatku 25 proc. świadczeń państwowych.

— **Do wiadomości Alumnów.** Seminarjum Duchowne Wileńskie podaje do wiadomości swoich Alumnów, że słuchacze filozofii i teologii po ferjach wakacyjnych mają się stawić w Seminarjum 26-go września w sobotę.

— **Dyrekcja 2-letnich kursów ekonomiczno-handlowych** polskiego T-wa Krzewienia Wiedzy Handlowej i Ekonomicznej w Wilnie przyjmując zapisy kandydatów — tek bez różnicy wieku, posiadających conajmniej 6 klasowe wykształcenie ogólne.

Sekretariat czynny codziennie w godzinach 17 — 19 w lokalu kursów przy ul. Biskupiej Nr. 12.

Wykłady rozpoczną się we wrześniu i odbywać się będą w godzinach popołudniowych.

— (s) **Zebrań.** W dniu 22 b. m. odbyło się walne zebranie cechu rzemiełników i wędliniarzy, na którym delegaci cechu złożyli sprawę ze swej ostatniej podróży do Krakowa na ogólnopolski zjazd rzemiełników.

— (y) **Zabrakło benzyny.** W piątek dnia 21 b. m. o godzinie 11 wieczór pasażerów autobusu Nr. 14185 należącego do firmy „Autodor” spotkała niezbyt miła przygoda.

Autobus ten podążając w stronę Dworca Kolejowego zatrzymał się niespodzianie na ul. Wielkiej koło firmy „Roman Ruciński”. Zaniepokojonym pasażerom, którym zależało na pościechu, szofer wyjaśnił że „zabrakło benzyny”. Kondektor tymczasem opuścił autobus w celu wypożyczenia, jak objaśnił, benzyny od któregoś z przejeżdżających kierowców samochodów.

Po jakich 15 minutach przerwy — pasażerowie zaczęli opuszczać „nieuruchomiony” autobus. Na żądanie niektórych pasażerów, konduktor postanowił zwrócić należytość za bilety. Na operacji tej znowu zbiegło kilka minut, gdyż konduktor zastosował przy wypłacie zupełnie słusznego zwrotu — jakąś specjalną matematykę — wytrącając od każdego biletu za przebycia drogę.

Przy normalnych warunkach ko-

munikacyjnych tego rodzaju „kawaly autobusowe” należy bezwzględnie napiętnować, zwłaszcza, że wypadek o którym mówimy nie jest odosobnionym.

— **Nie wszystko dobrze się kończy, co dobrze zaczyna.** Przekonał się o tem p. Boruch Turgiel (Portowa 15) właściciel apteki przy ulicy Niemieckiej 15, symulując kradzież na sumę 6000 złotych, o której zameldował policji 20 b. m. Plan p. Turgieła nie był skomplikowany. Skradziony rzekomo majątek był zaasekrowany w tow. „Port”. Nic więc prostszego nie było jak przzenieść rzeczy do swojej teściowej Chai Gryuszajni (Zawalna 27) i zawiadomić policję o włamaniu. Rezultat tego dobrze zaczętego interesu był dla jego inicjatora i wykonawcy zgola nie oczekiwany bo oto po rzeczach, które przewoził sam do teściowej, policja przewiozła go na Łukiszki.

## TEATRY I MUZYKA.

— **Koncert symfoniczny.** Ogród po-Bernardyński. Dziś w niedzielę 23 sierpnia r. b. odbędzie się Wielki Koncert Symfoniczny pod dyrykcją znanego Warszawskiego dyrygenta Tadeusza Mazurkiewicza (prezesa Zw. Artystów Scen Polskich w Warszawie), który widziany będzie na koncercie niedzielnym po raz ostatni przed wyjazdem powrotnym do Warszawy. W programie: Moniuszko, Wagner, Liszt, Noskowski, Giazunów i wielu innych.

Początek o godz. 8 wiecz. — **Teatr Polski.** Ostatnia premjera „Codziennie o 5-tej”, stała się dla teatru złą żyłką, jakiej nie było od szeregu miesięcy. Święta ta farsa, dzięki przeobrażeniu sytuacji i świetnej grze pp. Grabowskiej, Moiskiej, Kusłówny, Godlewskiego, Kijowskiego, Purzyckiego, Wołkiej i innych, na poprzednich przedstawieniach zdobyła tak huraganowe oklaski zarówno w czasie akcji, jak i po każdym akcie, że niewątpliwie utrzyma się na afiszu szereg jeszcze dni.

— **Teatr Letni.** Dziś wraca na afisz doskonała operetka „Grańka — Za oceanem” o nader komediowych typach i sytuacjach.

— **Jutrzejsza premjera.** Jutro w poniedziałek Teatr Letni wystawia po raz pierwszy doskonały wodewil klasyczny Herve „Nitouche” z p. Kosińskiego w roli tytułowej.

## WYPADKI I KRADZIEŻE.

— **Samobójstwo policjanta.** Dnia 22 b. m. o g. 3 m. 40 st. przewodnik komend. okr. wileńskiego P.P. Bronisław Władysławski popłynął w hotel „Wenecja” (Kolejowa 7) samobójstwo przez oddanie 2 strzałów rewolwerowych w lewy bok poniżej klatki piersiowej. Pogotowie ratunkowe odwiozło w stanie bardzo ciężkim do szpitala św. Jakuba.

— **Dochodzenie** prowadzi ekspoz. śledcza. — **Pożar.** Dn. 21 b. m. o g. 18 m. 45 przy ul. Jatkowej Nr. 3 zapaliła się sędzia w kominie.

— **Ogień słumiono.** Strat i wypadków z ludźmi nie było.

— **Miła żona.** Aleksander Czarnocki (Ponarska 2) zameldował iż podczas jego nieobecności w mieszkaniu żona jego Leokadja zam. u swych rodziców przy ul. Lwowskiej 16, rozbiła szafę z której zabrała rzeczy, oraz wybiła okno do mieszkania Aleksandra Paszkowskiego skąd zabrała kosz z bielizną i gotówką 416 zł., na ogólną sumę 700 zł.

— **Kradzieże.** A. Iwanowskiemu (Sadowa 4) skradziono 30 zł. gotówką.

Kradzieży dopuścił się A. Bohdanowicz bez stałego miejsca zamieszkania. Bohdanowicza zatrzymano.

— **Ze sklepu F. Komazewskiego** (Mickiewicza 35) za pomocą wybicia szyby wystawionej skradziono 6 szt. pedził malarskich.

— **Z mieszkania** Jakóba Bubleja (Piłsudskiego 1 m. 8), bawiącego obecnie w Drukarniach, za pomocą wyłamania drzwi skradziono szereg rzeczy wartości których z powodu nieobecności właściciela nie ustalono.

— **Nagły zgon.** Dn. 18 b. m. o godz. 14-ej nagle zmarł z niewidomych przyczyn właściciel domu Nr. 16 przy ul. Bieliny N. Pocobut. Władze sądowe powiadomione. Dochodzenie w toku.

dobranoc, lecz nie wiem jeszcze, który pokój mi wyznaczono na nocleg? Ten zwrot wywołał najlepsze wrażenie. Zrzucił ciężar z zamierzających serc. Wszyscy pośpieszyli przygotować mi pościel. Kobiety przyniosły czystą pościel, pan domu świecę w lichtarzu, jego żię częstował papierosami.

Widząc, że wszystko gotowe, pożegnałem rodzinę rycerskim ukłonem, prosząc o zbudzenie mnie o szóstej, gdyż „napewno zaśpię!”

Domownicy ufnie mym słowem i spokojnie przynajmniej o tę jedną noc udali się na spoczynek. Ja zaś schlałem, kiedy kroki w sąsiednich pokojach uciwna. Rzuciłem okiem na zegarek: upływało właśnie umówione dziesięć minut. Należało się śpieszyć.

Zbliżyłem się do okna i otworzyłem je. Podmuch wiatru poruszył płomykiem świecy i wywołał na ścianach fantastyczne cienie.

Spojrzałem na świeżo wypraną pościel, położoną troskliwymi rękami pani domu i zrobiło mi się niewymownie głupio...

Sięgnąłem na półkę, by zgasić światło i ujrzałem nad nią stary oleodruk i podobiznę Batorego.

Oczy wspaniałego króla patrzyły na mnie z pogardą.

Zdmuchnąłem szybko świecę i przez okno wyskoczyłem na dwór.

Zaczętem umykać chyłkiem jak sponuzony złodziej, nie oglądając się na opuszczony dom, w którym zasypano spokojnie pięć osób, zdanych na łaskę tajemniczego losu.

W odległości kilku kroków przede mną zamigotało światełko papierosa, zasmerzały niecierpliwie postępywania dwóch wysokich koni...

**O GÓLNIENIENIA**  
JASZUŃSKA DACHÓWKA MARSYLKA ORAZ  
CEGŁA MASZYNOWA, RĘCZNA I PIECÓWKA  
P O C E N A C H  
K O N K U R E N C Y J N Y C H  
ZAKŁADY PRZEMYSŁOWE W JASZUNACH  
A N N A B A L I Ń S K A  
poczta i telegraf JASZUNY

**Aktualne książki Wł. Studnickiego**

Zarys ziem północno-wschodnich z tabelami statystycznymi 4 zł.	
Współczesne państwo litewskie	1
Zarys państw bałtyckich	7
Stosunki gospodarcze polsko-niemieckie	250

**Sezon jesienny**  
to okres wzmożonego ruchu handlowego  
Co powoduje ten ruch?  
— Tworzy go zasobna w gotówkę po zbiorach jesiennych, wieś i wogóle prowincja.  
Kto chce zdobyć szeroką klientelę prowincjonalną, musi już teraz myśleć o odpowiedniej reklamie.  
C Z A S N A J W Y Ż S Z Y !  
Ogłoszenia w specjalnie na prowincji wziętem piśmie, jakim jest „SŁOWO” stanowią najlepszą i najcelowszą propagandę handlową.

**NAJŚWIEŻSZY INFORMATOR O SPRAWACH SZKOLNYCH W WILEŃSZCZYŹNIE**  
**Almanach**  
SZKOLNICTWA  
ZIEMI WILEŃSKIEJ  
DO NABYCIA WE WSZYSTKICH KSIĘGARNIACH. CENA 2 ZŁOTE.  
CZYSTY ZYSK ZE SPRZEDAŻY PRZEJAZDOWY NA ZAKUP BIBLIOTEK DLA SZKÓŁ PO WSZECHNYCH

**SPÓŁDZIELNIA ROLNA KRESOWEGO ZWIĄZKU ZIEMIAN**  
ZAWALNA 1 telefon biura 1-47; BOCZNYCH 4-62  
**POLECA:**  
OWIES  
ŻYTO  
MAKĘ żytnią i pszenną  
SŁONINĘ  
CUKIER  
SÓL

**WILEŃSKIE T-WO HANDLOWO ZASTAWOWE LOMBARD**  
WYDAJE: pożyczki pod zastaw kosztowności codzienne od 9-ej do 1-ej  
GOTOWIZNĘ NA OPROCENTOWANIE  
PRZYMUJE: na dogodnych warunkach.  
Gwarancja absolutna.  
S-to Michalski zaulek Nr. 1.

**UWAGA!** Tani, praktyczny, ogniotrwały **UWAGA!**  
**DACH**  
pokryty gwarantowaną papą (tolem) specjalnie przygotowaną z najlepszych surowców, ogniotrwała, odporna na wpływy atmosferyczne  
**Papa** i specjalnie Kamienna preparowana **Smola**  
Do nabycia z gwarancją firmową na składach Domu **J. Ilnatowicz i S-ka**  
Handl. Wilno, Zawalna Nr. 7  
Telefon 841.  
**UWAGA!**

**Wyjazd do Warszawy zbyteczny.**  
Za nadaniem zł. 5 — udzielamy wyczerpujących informacji o stanie spraw wycena Ministerstwa, wszelkich Instytucjach Państwowych, samorządowych, prywatnych oraz wszelkich informacji z dziedziny przemysłu, handlu, rolnictwa i finansów. „Warszawski Dom Złociński”, Hoża 39 m. 18 tel. 245-70.  
**Ważne dla Przemysłowców i Kupców.**  
Windykujemy szybko i tanio w obrębie Warszawy należności z protestowanych weksli i tytułów wykonawczych. Windykacja pod kierunkiem wytrawnych prawników i specjalnego aparatu windykacyjnego. Polecamy użycie prowincji. „Warszawski Dom Złociński” Hoża 39 m. 18 telef. 245 — 70.

**!10.000 ZŁOTYCH!**  
ŻĄDAJCIE WSZĘDZIE.  
**M. MROZOWICZ**  
PASTA DO OBÓWIA  
SKORZANYCH PRZEDMIOTÓW  
Pomimo najlepszej pasty, znanej ze swej dobroci w całym kraju, kupujący może dostać bezpłatnie CENNE NIESPODZIAŃKI na co firma narazie asygnowała 10.000 złotych!

Szlenie okien, kitowanie ram okiennych wykonujemy natchmiast na zaproszenie.  
**W. WOŹNICKI**  
Wileńska 17

**LICYTACJA.**  
Zarząd Wileńskiego T-wa Handlowo-Zastaw. (Lombard).  
Zawiadamia, że dnia 2, 4 i 7 września o godz. 10-ej rano w lokalu lombardu (fróg Zamkowej i Sw. Michalsk. zaniku Nr. 1) na mocy §§ 32 i 33 statutu s-ki, odbędzie się powtórna licytacja niewykupionych zastawów, a mianowicie: z roku 1923—Nr.Nr. 5741 i 6978; z roku 1924—nie wykupione Nr.Nr. pomiędzy 7409—12518.

**SKLEP G. CHAIT** Wielka 38 (róg Sawicza)  
Zawiadamia, że przy sklepie został otwarty oddział gotowych ubrań uczniowskich wszystkich państwowych i prywatnych gimnazjów oraz szkół powszechnych wszystko z najlepszych materiałów i pod kierownictwem specjalisty.  
Przyjmuje się obstalunki.

**Najlepsza okazja wzbogacenia się!**  
Przed ciąganiem I-ej Klasy Polskiej Państw. Loterii powinien każdy nabyć **LOS** w szczęśliwym Kantorze Loterii **M. Chelemera** Warszawa Ozka 22 tel. 279-03.  
Główna wygrana 400.000 zł., inne duże wygrane na ogólną sumę 9.824.000 zł.  
Co drugi numer wyrywa.  
Cena całego losu — 40 zł., połowy — 20 zł., ćwiartki — 10 zł. Wpłacać na konto P. K. O. № 10019.

**Energiczni (e) panowie (panie) znajdź RITTLER A-AN DREJEW**  
Lekarz-dentysta powołała  
Przyjm. 10-1 i 3-5, Mickiewicza 4 m. 5.  
Kupię nieduży dom lub plac na przedmieściu. Oferty co Admin. „Słowa” pod O.Z.G.  
Akuszka  
**W. Smałowska** przyjmuję od godz. 9 do 19. Mickiewicza 46, m. 6

**Spiryty czysty 95 pr. otrzymany.**  
Sprzedaj bez polewienia w sklepie A. Januszewicza ul. Zamkowa 20-c.  
**Nowości**  
Zawalna 1. Od 11-6 godz.  
Abonament 2 zł. — Wysyła kom prowincji

**Uczenie** przyjmie mieszkanie z całym wyposażeniem, 10-letnią opieką, form. majątki ziemskie szybko wieszczę się od godz. 3-5 pp. Sierakowski 21 m. 3.  
**Pokój** duży dla samotnego, albo dla kilku uczni na dogodnych warunkach do wynajęcia przy ul. Tadeusza Kościuszki 18-4.  
**Karakulowe** palto damskie sprzedaje Michała z Ukrainy, je się. Dowiedzieć się w godzinach od 9-12 w skł. polskiego w r. 15-7 ul. Tatarska 17 ma swój w zainteres. 1919—ostatnim mies. pobytu jego był Minsk, gdzie służył w żandarmerji polowej ucznia do nadesłania informacji do Redakcji „Słowa”.  
**DOKTOR W. Wołodźko** powołał Choroby skórne i weneryczne. Od g. 12-2 i odg. 5-7  
**Uczenie** przyjmie mieszkanie z całym wyposażeniem, 10-letnią opieką, form. majątki ziemskie szybko wieszczę się od godz. 3-5 pp. Sierakowski 21 m. 3.  
**Moralne „Ja”**  
Nadesłali charakter piśm. w 1919—ostatnim mies. pobytu jego był Minsk, gdzie służył w żandarmerji polowej ucznia do nadesłania informacji do Redakcji „Słowa”.  
**Osobice** przyjmie mieszkanie z całym wyposażeniem, 10-letnią opieką, form. majątki ziemskie szybko wieszczę się od godz. 3-5 pp. Sierakowski 21 m. 3.

zapelacyjnie, że chwile mojego pobytu w tym mieszkaniu są już policzone. Bo moje artylerystyczne ucho z łatwością poznało, że teraz wybuchną w pobliżu jeden z ciężkich pocisków conajmniej piętnastka, jakich! my na tym odcinku nie mieliśmy obecnie.

Lecz słówko — „nasze” — jak balsam podziałało na podniecone do najwyższego stopnia umysły rodziny. Wszyscy odetchnęli z wdzięczną ulgą, rumieniec wrócił na policzki pań i znowu zapanował jaki taki spokój.

— Więc bolszewicy tu nie przyjdą? — zwróciła się do mnie z bojaźliwym uśmiechem siedząca obok panienska.

— Może pani być zupełnie spokojna... Ta miejscowość jest ostatnim punktem, do którego n. nakazany był odwrót! Tu się okopujemy i będziemy trzymali, a za parę dni zaczniemy stąd otenzywę.

Wygłosiłem to kłamstwo z takim patosem, że obecni uwierzyli bez zastrzeżeń w tę pociechę. A gdy, pragnąc rozproszyć resztki obaw, układałem sobie nowy przekonywujący frazes, otworzyły się drzwi od sieni i na progu stanął zdyszany nieco Kura. W garści trzymał krótki kawalejski karabinek. Był to dla mnie znak nieomylny: należało wiać dalej, nie zwlekając ani minutę.

Nie chciałem, by mi popsuł moją hypnotyzerską robotę.

— Poczekaj w sieni, — rozkazałem głośno, patrząc mu prosto w oczy, — zaraz do ciebie wyjdę!

Zrozumiał! Wykonał w tył zwrot zamknął drzwi za sobą.

Nie wiem, co mi do głowy strzeliło, ale chyba bezwiednie postąpiłem w myśl rozkazu o zachowaniu się wojsk w czasie odwrotu, rozkazu

wydanego przez dowództwo dywizji. Był tam punkt, zabraniający „wzburzenia popłochu i szereżenia niepokoju pośród ludności cywilnej”.

Punkt, jak wiele innych, umieszczony w rozkazie dziennym (zapewne w myśl zleceń warszawskich teoretyków zachowywania się w polu, odczytywany u nas napoty z gorzkim, napoty z ironicznym uśmiechem.

Uspokoiwszy więc struchlałych cywilów uśmiechniętem „przepraszam!”, wyszedłem do przedpokojku.

Nowina Kury była dla mnie stara nowina; dowództwo pułku już wyjechało z miasteczka, za kwadrans baterje wyruszą na nowe pozycje — w kierunku przeciwnym wyłotowi lufy.

— Konie doprowadziłem przed dom, — meldował ordynans, kuferkę wystawem już w taborze, i nam, pani nie pochwały, pora zmiatać, aby nas gdzie na boku nie zafasowali moskale!

— Wyprowadź konie na drogę i czekaj tam na mnie... Przyjdę wkrótce... No, już cię niema!

Wróciłem do pokoju i z obojętną miną zapaliłem papierosa, a odpowiadając na nieme pytania tych ludzi, rzuciłem od niechcenia:

— Nic ważnego! Przyniesiono go z rozkazem, bym jutro o siódmej rano stawił się w dowództwie pułku.

Już mi nie wierzono. W milczeniu oczekiwano na coś, z głuchą rozpaczą spoglądając w czarne szyby okien. Nikt się nie odzywał.

Zegar ściennej chrząknął, jakby sobie coś przypomniał nagle, i sumiennie jął wydzwaniać dwunastą godzinę.

Ziewnąłem, udając sennego, i zwróciłem się do gospodarza:

— Chcę wypowiedzieć państwu —